

ANDRZEJ K. LINK-LENCZOWSKI

Uniwersytet Jagielloński

Wettynowie i elity polsko-litewskiej Rzeczypospolitej w perspektywie przemian do 1717 roku

Określenie „paradygmat” definiujemy najczęściej jako przyjęty sposób widzenia rzeczywistości w danej dziedzinie nauki czy sztuki. Mówi się o różnych paradygmatach i dla epoki rządów dwóch Wettynów w Rzeczypospolitej nie ma jednego, opisującego całościowo tę skomplikowaną, przejściową epokę, której ludzie cywilizacji rolniczej żyli w świecie odniesień do przeszłości, w niej szukając wskazówek na przyszłość niosącą strach i zagrożenia. Niezmiennność ludzkiego bytu (czy przekonanie o niej) na ziemi ugruntowywały Kościoły, z katolickim na czele. Przesłanie protestantyzmu, w pewnej mierze też Kościołów wschodnich (w tym przypadku sprawa jest bardziej skomplikowana), było inne, gdyż kształtował on bardziej indywidualistyczną wizję miejsca człowieka w świecie. A Rzeczpospolita i Elektorat saski to światy dominacji z jednej strony katolicyzmu, z drugiej zaś ortodoksji luterkańskiej. Historycy nie do końca radzą sobie z tym zjawiskiem. Problem był analizowany w literaturze w różnych kontekstach, ale raczej z punktu widzenia konfliktu, a nie współdziałania.

Jasne, że rzeczywistość czasów saskich jest opisywana w różny sposób. Zależy to od celu badawczego i horyzontu zakreślonego przez badacza, jego umiejętności formułowania problemów i analizowania zjawisk. Drobiazg może prowadzić do syntetycznych, perspektywicznych ujęć. Problem badacza to problem artysty dążącego też do ukazania pozornie odległych, samodzielnie egzystujących zjawisk i przedmiotów, tak aby stworzyły logicznie zwięzłą całość. To rzecz erudycji, ale i talentu – jednak przecież Klio jest muzą.

Dla badacza przeszłości bardzo ważne jest zdefiniowanie pojęć, które opisuje, i dążenie do ich akceptacji (a w każdym razie do jakiegoś porozumienia) w dyskursie naukowym. Dotychczasowy paradygmat opisywania czasów saskich tkwi w układzie: władcy w systemie struktury politycznej Rzeczypospolitej (czyli monarchii mieszanej), ich aktywność i jej konsekwencje; społeczeństwo, przez które często rozumie się szlachtę i jej światopogląd polityczny i społeczny; inne stany (duchowieństwo, chłopci, mieszczenie); szeroko rozumiana kultura widziana różnie, niekoniecznie w perspektywie wzajemnego oddziaływania rozmaitych wzor-

ców; religia, ale też nie zawsze, jako jeden z instrumentów postrzegania różnic etnicznych i narodowościowych, wreszcie znaczenie tych różnic.

Tylko w miarę integralne ujęcie tych spraw może nas zbliżyć do zrozumienia epoki saskiej w historii Rzeczypospolitej i Elektoratu saskiego. Rzeczpospolita przemian, między saskim absolutyzmem a złotą wolnością¹; niełatwa droga do syntezy czasów saskich wiodąca przez analizę poszczególnych problemów badawczych²; życie polskie w Dreźnie i biografie obu Wettynów³, Rzeczpospolita w dobie złotej wolności i Rzeczpospolita na rozdrożu⁴ – co to wszystko naprawdę znaczy, pokazano w jednolitej całości w syntezach. Czy takie ujęcie w pełni odzwierciedla skomplikowanie i „smak” tego świata? Odpowiadają na to w znacznym stopniu dwie ostatnie publikacje dotyczące Rzeczypospolitej szlacheckiej⁵.

Na dzieje polityczne unii polsko-saskiej historycy patrzyli i patrzą często nadal z punktu widzenia reform podejmowanych przez władców, wspieranych mniej lub bardziej przez część elit saskiej i polskiej, spoglądających na państwo z punktu widzenia wyznawanych systemów wartości, podobnych tylko częściowo z racji różnic religijnych i cywilizacyjnych. W takim ujęciu reformy są nieodzowne, by działalność publiczna mogła być oceniona pozytywnie przez historyków. Na obu Augustów patrzy się z punktu widzenia paradygmatu reform. Władcy zaś i popierający ich ludzie byli skazani na działalność, której celem jest reformowanie kraju (krajów), którymi rządzą. Nie wiem, ale sadzę, że z punktu widzenia polskiego otoczenia władców w jego oglądzie uwarunkowań sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Rzeczypospolitej chodziło przede wszystkim o szybszy czy wolniejszy, ale stale postępujący kryzys zaufania między władcą a elitą. Taka postawa wynika spoza źródłowej wiedzy o okolicznościach końca Rzeczypospolitej Obojga Narodów i znajomości historii Saksonii w czasie wojny siedmioletniej i dobie dominacji napoleońskiej. Nie trzeba przypominać, jaka była to katastrofa, choć Saksonia nie utraciła niepodległości.

Fascynujące portrety Augusta II i Augusta III pióra Jacka Staszewskiego to, w dużym stopniu, portrety władców działających w sytuacji konieczności reform, stąd tyle analiz różnych traktatów postulujących i będących projekcją rozwoju sytuacji w przyszłości, gdyż w czasie powstawania ich znaczenie było więcej niż skromne.

¹ J. A. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712-1715*, Wrocław 1953, *passim*.

² J. Staszewski, *Stosunki Augusta II z Kurią Rzymską w latach 1704-1706 (misja rzymska)*, Toruń 1965, s. 5-12.

³ Tenże, *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie*, Wrocław 1987; tenże, *August III Sas*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989; tenże, *August II Mocny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998.

⁴ J. A. Gierowski, *Rzeczpospolita w dobie złotej wolności (1648-1763)*, Kraków 2001; A. Link-Lenczowski, *Rzeczpospolita na rozdrożu 1696-1736*, Warszawa 1994.

⁵ M. Markiewicz, *Historia Polski 1492-1795*, Kraków 1994; U. Augustyniak, *Historia Polski 1572-1795*, Warszawa 2009.

W monarchii mieszanej król jako niezbędny element równowagi między poszczególnymi elementami struktury państwa z jednej strony był nieodzowny, z drugiej zaś jego aktywność zawsze spotykała się z krytyką i oporem w razie działania przekraczającego to, co uważano za możliwe do zaakceptowania.

Rzeczywistość i dylematy ludzi czasów saskich można opisywać rozmaicie, nie fałszując ich ogólnego obrazu. Trzeba szukać opisów odchodzących od dotychczasowych, pokazujących nowe perspektywy. Zwykle będą to kwestie szczegółowe; nie chcę się nad nimi rozwodzić, choć składają się na przyszłe ujęcia syntetyczne.

Monarcha mógł wykonywać rozmaicie swoje uprawnienia, zależało to od bieżącego rozpoznania sytuacji politycznej i od stylu sprawowania władzy. Można wówczas śledzić ciągłość i zmiany. Królewska polityka czy praktyka rządzenia może wpływać na zmiany społeczne, przyspieszać je, opóźniać, wpływać na utrwalanie dotychczasowych postaw, warunkować nowe. Będzie to problem zależności struktury władzy od kanałów społecznej komunikacji, tak jak funkcjonowały w konkretnych warunkach epoki, tzw. konkretnych grup społecznych i instytucji. Jest to zabieg, który przesuwają zainteresowanie nowoczesnej historiografii w kierunku analiz dynamiki przemian społecznych, ekonomicznych, kulturalnych. Polityka i jej uwarunkowania pozostaną w tym ujęciu jako jeden z czynników będący tylko jednym z narzędzi ułatwiających zrozumienie ówczesnej rzeczywistości, tak jak ją postrzegali współcześni w tradycyjnej wizji, tylko władający piórem. Pamiętajmy ponadto, że nie należy za wszelką cenę dążyć do niedostatecznie ugruntowanego szczegółowymi badaniami nowatorstwa, często tracącego moc rażenia w konfrontacji z osiągnięciami dawniejszej historiografii.

Trudno w syntetycznym szkicu być zawsze w zgodzie ze standardami nowoczesnej nauki, odnoszącej się najchętniej do szczegółowych kwestii. Zgoda ta musi wynikać z rzetelnej analizy uwarunkowań epoki, przede wszystkim analizy struktury ówczesnego myślenia o królu, Rzeczypospolitej – sobie, innych, różnych – wspólnocie. „Rzeczpospolita jest bowiem jak jedna machina”, tak pisał jeden z ówczesnych polityków. „Machina” była jedna, ale składała się z milionów sprężyn i kółek. Pokażmy to na miarę działających i czujących wówczas ludzi. Niełatwe to, bo tzw. czasy saskie to 67 lat, gdy czas realny bardzo przyspieszył, gdyż dotąd miał na ogół wymiar statyczny. „Czasy nasze niepodobne do dawnych” – pisano z początkiem epoki. To zmiana w porównaniu z doświadczeniem czasu przeszłości, gdy był pojęciem statycznym, odnoszącym się raczej do trwałości i niezmienności ludzkiej kondycji i do wartości wynikających z akceptacji przeszłości.

Pod wpływem dynamicznej, niebiorącej pod uwagę w dostatecznym stopniu możliwości i wytrzymałości ludzi w Rzeczypospolitej, polityki Augusta II (niezależnie od jej werbalnych ocen) dostrzegano upływ czasu jako zjawisko ułatwiające widzenie współczesnych wydarzeń i proces ukazujący charakter dokonującego się wówczas przyspieszenia.

Towarzyszyło temu postrzeganie odmienności kultury dworu saskiego, z którą stykano się już od przybycia Augusta z saskim dworem do Krakowa, z jego in-

nymi wzorami zachowań, wielością przedmiotów codziennego użytku, od nakryć stołowych do zegarów i mebli. Sprawiało to wrażenie, że przedmioty ułatwiające i uprzyjemniające życie można znaleźć w większej obfitości, choćby początkowo były drogie. Ta sytuacja sprzyjała kształtowaniu się innych niż nasze wzorców estetycznych i potrzeb. Dysponujemy tutaj pracami ważnymi, ale jeszcze niewyczerpującymi tematu, poza wstępne rozpoznanie. Pomocne byłyby badania nad dziejami rzemiosła artystycznego w Rzeczypospolitej, np. w kontekście historii cechów. Pozwoliłoby to inaczej ocenić kwestie oddziaływania obcych wzorów (w tym saskich) na kształtowanie się nowych potrzeb estetycznych i chęć posiadania modnych i nowocześniejszych przedmiotów (optyka, meble, zegary). Dotyczyło to nie tylko szlachty. Pozostawiam problem mody, jednak to też dziedzina kształtowania nie tylko gustów, lecz także – w ich następstwie – postaw estetycznych będących w konkretnych, zmiennych warunkach manifestacją także innych (nowych) postaw politycznych wobec wydarzeń wewnętrznych i międzynarodowych. Spadek napięcia między Rzeczpospolitą a Portą owocował w latach 20. swego rodzaju pokazami mody na południowo-wschodnim pograniczu, w których brały udział panie z kręgu Sieniawskich. To przykład odosobniony, ale ciekawy.

Najważniejszy w tym procesie był monarcha i jego dwór, ale „oswajanie” odmienności działało się nie tylko za pośrednictwem dworu, choć na nim skupiła się uwaga historyków.

W ślad za wzorcami estetycznymi szły wzorce zachowań politycznych. Te sprawy są najlepiej zebrane i opisane, choć jest tu wiele jeszcze do zrobienia. Wzajemne oddziaływanie rozmaitych wzorców sprzyjało trzeźwemu widzeniu rzeczywistości. Nalot mitologizacji nie zawsze był widoczny. Im świat był gorszy, tym częściej widziano konieczność reasumpcji dawnych praw. Przyszłość postrzegano w kostiumie przeszłości, nawet jeżeli miało się do tej przeszłości trzeźwy, krytyczny stosunek. Nie było to „pseudopatriotyczne krasomówstwo”, tylko widzenie świata takiego, jakim był. Szczęście w polityce bowiem to powód zhardzenia, my tylko jesteśmy od tego wolni jako naród polityczny⁶. A naród polityczny to istota państwa.

Napisano to już po doświadczeniach konfliktu, jaki przez kilkanaście lat, z krótkimi przerwami, rozgrywał się na ziemiach polskich i w sposób decydujący zaważył na sposobie myślenia, zachowaniach i gustach ludzi w epoce saskiej. Skali zniszczeń, które przyniósł, nie można ocenić na skutek braku badań w tym zakresie. W przeciwieństwie do czasów Potopu dysponujemy tylko bardzo fragmentarycznymi badaniami dotyczącymi historii miast albo pewnych terenów, głównie południowo-wschodniej części województw małopolskich, i starą monografią działalności Magnusa Stenbocka⁷. Wojsko Rzeczypospolitej (wojska koronne) w czasie wojny północnej winno być postrzegane z perspektywy przemian postaw

⁶ E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696-1728*, Kraków 1849, s. 278-279.

⁷ Z. Łakociński, *Magnus Stenbock w Polsce*, Wrocław 1967.

pod wpływem wydarzeń militarnych. Pierwszy krok w tym kierunku wykonał stosunkowo niedawno Jerzy Ronikier⁸, ale wiele jest jeszcze do zrobienia w zakresie badania mechanizmów zmiany postaw elit wojskowych z perspektywy doświadczeń przeszłości. O ile znam korespondencję wojskową z pierwszych dwóch dekad XVIII w., jest ona wyrazem świadomości nieprzystawania sytuacji wojska i dowódców do realiów współczesnego świata i wojny, przy czym reformy sejmu niemego jawią się wielu dowódcom jako wprowadzenie systemu koniecznego, racjonalnego, choć chwilami trudnego do akceptacji. Jest to postawa oczywista dla świadka reform, a antynomia – armia w miarę nowoczesna, a „wojsko przebiegaczy” (określenie użyte kiedyś przez E. Rostworowskiego) – odnosi się do schyłku epoki, nie obejmując przemian świadomości schyłku czasów saskich w kręgu elity wojskowej.

Ważny był również stosunek do sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej w świetle doświadczeń wojny północnej. Brak tu opracowań; sądzę, że postawy, często tej samej osoby, były ambiwalentne. Ludzie zaangażowani w sprawy wojny, działacze różnych szczebli hierarchii wojskowej, będą identyfikować się z postulatami zmian organizacji armii i szerszych reform nie tylko w wojsku (raczej byli sandomierzanie). Inni, bardziej skłonni do zmiany orientacji wojskowej i politycznej w czasie wojny, o bardziej konserwatywnych poglądach (czasem, ale nie zawsze), zwolennicy i aktywni działacze okresu konfederacji tarnogrodzkiej, później dzikowskiej, byli generalnie (choć nie zawsze) przeciwnikami obcej ingerencji w polskie sprawy.

Sytuacja polityczna Rzeczypospolitej w następstwie wojny północnej wymyka się jednoznacznym ocenom. Próbę zrozumienia tych czasów powinna przynieść monografia konfederacji tarnogrodzkiej, której dotąd nie ma. Było to jak wiadomo zamiarem profesora Józefa Andrzeja Gierowskiego, ale nie zdążył go zrealizować.

Lata 1714-1717 przyniosły jednak ostrą polaryzację postaw elity wobec władcy i aż do śmierci Augusta II określały równowagę „między majestatem a wolnością”.

⁸ J. Ronikier, *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze*, Kraków 1992.

